

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“
„Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 4 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za
miejsce rządka sześciomiejscowego. — Przy dochodzeniu
sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531

Godziny przyjęć: od 12 do 1 w południe.

Listy do redakcji należy adresować:

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Niemcy poddają się warunkom odszkodowania. Pośrednictwo Ameryki.

Berlin, 22. IV. Rząd Rzeszy Niemieckiej za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora w Berlinie, przesłał prezydentowi Stanów Zjednoczonych następującą notę:

W imieniu rządu i narodu niemieckiego mają niżej podpisani zaszczyt, zwrócić się pomimo panującego formalnie stanu wojennego do Pana Prezydenta z prośbą o pośredniczenie w sprawie odszkodowań i ustalenie sumy jaką Niemcy zapłacić mają Koalicji.

Równocześnie wyrażają podpisani prośbę o wpłynięcie na państwa sprzymierzone celem uzyskania ich pozwolenia na podobne pośrednictwo. Oświadczają przytem uroczyście, że rząd niemiecki ma niezłomną wolę i ochotę zapłaci państwom sprzymierzonym bez zastrzeżeń i ograniczeń przez prezydenta Stanów Zjednoczonych po dokładnym zbadaniu i rozważeniu ustaloną sumę odszkodowań.

Zobowiązują się wyraźnie, rozstrzygnięcie, bez względu jak ono wypadnie, wypełnić we wszystkich szczegółach według ducha i litery owego postanowienia. Głęboko przeświadczony o sprawiedliwości tej prośby naród niemiecki przez swe konstytucyjne organy, przedkłada ją z największą szczerością prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Posiada też mocną nadzieję wypełnienia tej prośby ażeby ostateczne rozstrzygnięcie wypadło według prawa i sprawiedliwości, przyczyniło się do spełnienia gorących życzeń wszystkich cywilizowanych narodów, odwrócenia złych skutków grożących sankcji i spowodowania powszechnego pokoju.

podpisano: Fehrenbach
podpisano: Dr. Simons.

Zamiary francuskie.

Paryż. (Havas). „Echo de Paris“ donosi, że terytorium niemieckie, które po 1 maja zajmą wojska francuskie, jest już mniej więcej określone: Zajmie się nie wątpliwie całe zagłębie Ruhry z wyjątkiem obwodów północny wschód od Hamu i wschód od Iserohn. Niemniej ulegnie okupacji także pozatem na południe od Elberfeldu.

Razem pas okupowany ciągnąć się będzie przez 75 km. o szerokości około 25 kilometrów. 7 dywizji wojska z dniem pisma francuskiego wystarczy, by zająć powyższe obwody. Dochód z okupowanego nowo terytorium oblicza „Echo de Paris“ na 1 i pół miljarda marek w złocie.

Przed decyzją o Górnym Śląsku.

Warszawa. (EE.). Radjo. Onegdaj bawił w Warszawie Korfanty i odbył konferencję z prezydentem Witosem, ministrem Sapięgą. Wieczorem wyjechał do Paryża razem z Adamem Zamoyskim, prezesem Komitetu zjednoczenia Śląska z Polską.

Warszawa. (EE.). Radjo. „Naród“ donosi, że Rząd otrzymał ważne informacje w sprawie Górnego Śląska. W związku z tem odbyła się Rada Ministrów.

Sprawy polsko-litewskie.

Warszawa. (EE.). Radjo. Wkrótce oczekiwany jest w Warszawie przyjazd gen. Żeligowskiego, który odędzie tu szereg konferencji politycznych.

Warszawa. (EE.). Radjo. Konferencja polsko-litewska w Brukseli rozpoczęła się 20 bm.

Wilno. (EE.). Radjo. Z Kowna donoszą, iż minister Puriczkiś wygłosił znamiennie przemówienie, w którym wskazał na nieodzowną konieczność porozumienia się z Polską.

Skowronki śpiewają...

Mamy trzech braci Skowronków, Mazurów, ale wrogów polskości. Nazywają się: Ryszard Skowronek, Fritz Skowronek i Maks Skowronek. Polskiego nazwiska Skowronek nie zmienili na niemieckie, ponieważ z tem nazwiskiem ściśle połączoną jest antypolska ich „sława“. Aby udokumentować swą niemieckość dodali do swego nazwiska jedno „n“ i nazywają siebie „Skowronnek“.

Ryszard Skowronnek to literat, powieściopisarz, autor dzieł zochydających polskości.

Fritz Skowronnek, także literat, literat antypolski.

Maks Skowronnek to redaktor „Pruskiego Przyjaciela Ludu“, organu w polskim języku wydawanego dla Mazurów, subwencjonowanego przez rząd, a zochydającego polskości.

Dr. Fritz Skowronnek zwrócił się w tych dniach w artykule „Die Polengefahr“ w „Tilsiter Allg. Zeitung“ z apelem do obywateli Prus Wschodnich, ażeby organizowali się celem obrony Prus Wschodnich przed — Polakami.

Grozi bowiem Niemcom utrata Górnego Śląska. Polska rzekomo „głodna ziemi“ i wyciąga ręce po Górny Śląsk, Gdańsk, i — Prusy Wschodnie.

Nadzieje, że Polska zostanie zbolszewizowana niestety nie spełnią się tak szybko, bo:

„Zawczasem jest oczekiwać ratunku z powodu wewnętrznych trudności, które Polską wstrząsają. Do wybuchu anarchii bolszewickiej jest droga jeszcze daleka. A czy nie jest możliwym, że dyktatura militarna z pomocą gotującego się poczucia narodowego gwałtownie porządek zaprowadzi? W Rosji mamy przykład, że garść energicznych ludzi, którzy przed niczem się nie cofają, ujarzmią naród 150-milionowy“.

Następnie wylicza Dr. Fritz Skowronnek wszystkie trudności, z którymi walczyć musi Polska.

A więc — waluta. 20 partji, które wzajemnie się zwalczają. Niezdolne zupełnie sfery urzędnicze. Przemysł terroryzowany przez bolszewicko usposobionych robotników. Rolnictwo, które kraju wyżywić nie może. Księgosusz, który zniszczy bydło. Brak nawozów, koni, narzędzi rolniczych i fiasko żniwa w tym roku. Bunt w polskim wojsku, które nawet wieś polską plądruje i podpala. W noc wielkanocną lunę pożarną w Polsce Dr. Fritz Skowronnek oglądał na własne oczy.

Ale niestety, pomimo wszystkiego niema Dr. Skowronnek nadziei, aby Polska przepadła, gdyż: „Czy Rosja już kilka lat nie cierpiała pod podobnymi, a nawet gorszymi stosunkami? Żyje jednakowoż wciąż jeszcze i była zawsze do nadzwyczajnych wysiłków zdolną. Nadzieja niestety, że bolszewicy w tym jeszcze lecie na Polskę uderzą jest bardzo nikła“.

Następnie Fritz Skowronnek zwraca uwagę na to, że Polacy z pomocą Francji uderzą na Prusy Wschodnie i wzywa do energicznej obrony.

Stwierdza Fritz Skowronnek, że Mazury do obrony są zdecydowane. (Uzbrojone nawet. Red.).

W dalszym ciągu swych wywodów pisze Fritz Skowronnek dosłownie:

„Pewien bardzo inteligentny dezertor, który w wojnie światowej był niemieckim żołnierzem, oświadczył mi podczas świąt wielkanocnych, że polska „Soldateska“, którą jedynie gwałtem zebra-

no i gwałtem na froncie się utrzymuje, ma wielki respekt przed siłą odporną Prus Wschodnich, ponieważ większa część naszej męskiej ludności jest militarnie wyszkoloną i ma doświadczenia wojny światowej poza sobą. Jest to prawda. Ale z samą energią nic nie działamy. Nasze „Ortswehry“ muszą pozostać. Powtórzmy więc naszą przysięgę złożoną swego czasu: „Wir halten fest und treu zusammen!“

Oto skowronki mazurskie, które śpiewają, a wyśpiewały melodję znaną w całych Prusach Wschodnich. Jest to pieśń pewnej kasty ludzi w Prusach Wschodnich ożywionych tak zw. „duchem Yorka“.

Pieśń ta nam także znaną być powinna. S.

O nasze dzieci.

W nr. 47 „Johannisburger Zeitung“ czytamy następujący komunikat wschodnio pruskiego „Schulvereinu“:

„Z postrachem i serdecznym współczuciem czytamy w ostatnich czasach o położeniu naszych niemieckich braci w Działdowie. Wielu z nich poniosło szkody ciężkie materyalne i na zdrowiu, niejedni musieli nawet swoją ojczyznę opuścić na zawsze, ponieważ mu nienawiść Polaków nie dała spokoju. Niemieckość w odstąpionym skrawku Prus Wschodnich jest poważnie zagrożoną, ponieważ przywódcy mężowie i niewiasty kraj niemiecki opuścić musieli. Naszym obowiązkiem jest: abyśmy pozostałych tem silnie popierali. Musimy im w Prusach Wschodnich pokazać że o nich nie zapomnieliśmy. Cel taki wytknął sobie „Schulverein“. Rozchodzi się mianowicie o to, aby w odstąpionych dzielnicach niemieckie szkoły utrzymać. Dorastająca młodzież musi po niemiecku być uczoną, musi uczyć się myśleć i czuć po niemiecku od samego początku. Wtenczas zostanie niemiecką, nawet wtedy gdy w naszym państwie żyć nie będzie. Tak samo jak o Działdowo, dbać musimy o resztę dzielnic wschodu. W sąsiednich dzielnicach dawniejszych Prus Wschodnich jest tak samo źle jak w Działdowie. Czytamy prawie codziennie w gazetach wieści żałobne o tamtejszych Niemcach. Nie możemy zapominać o naszych braciach. Apelujemy do wszystkich dobrych Wschodnioprusaków i wszystkich Niemców, aby przystępowali do „Schulferajnu“. Wszędzie w Prusach Wschodnich przystępować trzeba do „Schulferajnu“, wszędzie w miastach tworzyć się powinny „Ortsgrupy“. U nas w Jańsborku już w październiku roku zeszłego taką „Ortsgrupe“ założono“.

Widzimy z komunikatu w jaki sposób Niemcy w Prusach dla szkół niemieckich w Polsce pracują. Niewiadomo jakie rząd polski co do tej kwestji zajmie stanowisko.

Sądzimy jednak, że rząd polski Niemcom w tej sprawie żadnych trudności sprawiać nie będzie. W Działdowskim np. szkoły niemieckie pozostaną z czasem bez uczniów, jeżeli tamtejsza ludność mazurska zrozumie i pojmie, że polityka germanizacyjna wyrządziła jej niesłychaną krzywdę.

Niemieckich szkół w innych dzielnicach Polski obawiać się również nie potrzebujemy. Zgermanizowani Polacy powrócą do nas, a rodowici Niemcy germanizacji w szkołach niemieckich uprawiać nie będą mogli.

Ważną jednak jest sprawa szkół dla polskich dzieci w Prusach. Te same prawa, które mają Niemcy, mamy my także. Jeżeli Niemcy zbierają w Prusach pieniądze na szkoły niemieckie w Polsce, natenczas naród polski powinien pamiętać o naszych dzieciach, które szkół polskich dotychczas nie znają.

Niemcy pracę już dawno rozpoczęli. A rodacy nasi w Polsce?

Przegląd polityczny.

Polska.

Sankcje ekonomiczne przeciw Niemcom.

Warszawa. W Ministerstwie spraw zagranicznych przy udziale ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu oraz delegatów centralnego Związku przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie zastosowania sankcji ekonomicznych wobec Niemiec przez Polskę.

W sprawie rokowań gdańskich.

Poznań. W poniedziałek odbyła się konferencja prasowa, w czasie której wiceminister Pluciński udzielił informacji w sprawie rokowań polsko-gdańskich. Stwierdził on, że rokowania przedłużają się z winy delegacji gdańskiej. Wyraził jednak nadzieję, że w końcu maja osiągnięte będą ostateczne wyniki.

Wymiana przestępców politycznych.

W tych dniach wysłano pod strażą żandarmerji do Rosji liczny transport komunistów polskich, którzy wyrazili chęć wyjazdu do Rosji. Zamiast nich zostaną przysłani z Rosji Polacy, aresztowani tam za przestępstwa antybolszewickie. Żandarmerja towarzyszyła transportowi do granicy.

Wyjazd komisji granicznej do Mińska.

Warszawa. W dniach najbliższych wyjeżdża z Warszawy do Mińska skład polskiej komisji granicznej z p. Leonem Wasilewskim na czele.

Z nastrojów wileńskich.

Generała Żeligowskiego odwiedziła delegacja wileńskiego sejmiku powiatowego i wyraziła gotowość zbrojnej obrony kraju. Podobną uchwałę przyjęło również ogólne zebranie pracowników departamentu oświaty.

Górny Śląsk.

Uroczystość 3-go maja.

Bytom. Wszystkie organizacje zawodowe, społeczne, kulturalne i oświatowe na Górnym Śląsku uchwały w porozumieniu z Polskim Komisarjatem Plebiscytowym, przesnać obchód święta narodowego 3-go maja na dzień 5-go maja. Poszczególne organizacje przygotowują program uroczystości, mającej dać dowód polskości Górnego Śląska.

O przyłączenie do Polski.

Bytom. Do generała Le Ronda przybyła delegacja z wszystkich gmin powiatu prudnickiego i złożyła protest przeciwko zostawieniu części powiatu Niemcom. Bytom. Gazety śląskie piszą: Odpolszczenie niemieckich wysp na Górnym Śląsku dokona się nie-

równie szybciej i prędzej jak w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie w przeciągu jednego roku nastąpił prawdziwy cud nad Wartą. Ten Górny Śląsk, który tak chlubnie zdał egzamin ze swych uczuć narodowych i ze swej siły odpornej wobec wiekowych zakusów germanizmu, będzie potrzebował nie więcej jak kilku miesięcy, aby zrosnąć się całkowicie z pniem polskiej Macierzy, do którego przez ośm wieków zrywał się w nieukojojonej tęsknocie.

Niemcy.

Nowa propozycja Niemiec.

Paryż. Dziennik paryski »Journal« dowiaduje się z miarodajnego źródła w Berlinie, że rząd niemiecki przedłoży następujące propozycje: 1. Zapłatę sumy odszkodowań w wysokości oznaczonej przez Simonsa w Londynie w dniu 7 marca, a mianowicie: Pięć pierwszych rat, które zgodnie z umową w Paryżu wynoszą 2 razy po 2 i 3 razy po 3 miljardy, łącznie ze zmieniającymi się wpłatami rocznymi, które odpowiadają 12-procentowemu dopłatom podatkowym.

2. Rząd niemiecki wypracuje i przedłoży plan odbudowy zniszczonych terenów z udziałem niemieckich sił roboczych z dostawą surowców i gotowych materiałów budowlanych.

3. Udział aliantów w zyskach niemieckiego przemysłu w wysokości do 30 procent.

4. Rząd niemiecki przyjmie na swój rachunek dług aliantów w Ameryce.

O rozbrojenie.

Paryż. Rada ambasadorów obradowała w sobotę nad sprawozdaniem gen. Nolletta o rozbrojeniu Niemiec. Rozbrojenie dotychczasowe uznano za niedostateczne i nieodpowiadające warunkom traktatu pokojowego.

Nowe żądanie Koalicji.

Berlin. Międzysojusznicza komisja dla obszarów okupowanych w Nadrenji wystosowała do rządu niemieckiego notę z żądaniem wydania wszystkich, którzy dopuścili się przestępstw wobec wojsk okupacyjnych a potem uciekli do Niemiec.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 23. kwietnia 1921.

Kalendarz na niedzielę: Jerzego m.

Wschód słońca o g. 4,46; zachód o g. 7,11.

Z Prus Wschodnich.

— Pogoda. Wiosna zawitała w tym roku bardzo wcześnie. Były dni śliczne. Od kilku dni jednak przyroda obdarzyła nas ogromnie przenikającym zimnem i deszczem.

Przyczyną obecnej niepogody jest wir, unoszący się nad Polską, który przeszedł przez Gdańsk, a obecnie unosi się nad Szwecją. Drugi taki wir unosi się nad Francją. Jeżeli dojdzie do nas, to znowu liczyć się trzeba z dłuższą niepogodą.

— Wybijanie monet. W miesiącu marcu wybito w mennicach niemieckich: za 889 237,35 marek 5-cio fenigówek żelaznych, za 2 905 589,40 mk. 10-cio fenigówek z cynku i za 15 196 675 mk. aluminjowych 50-cio fenigówek.

— O, daj mi to spokój!... — odparła nieprzytomna kobieta, okrywając głowę kożuchem.

Slimak chwycił ją i, potknąwszy się o dwa progi, zaniósł owiniętą w kożuch pod szopę. Potem wyniósł jej odzienie i pościel, wybił drzwi do komory i wyciągnął skrzynie, gdzie leżały pieniądze; nareszcie, wywaliwszy okno, począł wyrzucać sukmany, kożuchy, woreczki z leguminą, stołki i naczynia kuchenne. Zmęczył się, pokaleczył ręce, ale jeszcze nie stracił odwagi, bo wiedział, z jakim walczy nieprzyjacielem.

Tymczasem cały dach stanął w płomieniu, a przez szczeliny w powale zaczął pokazywać się w izbach dym i ogień. Wtedy dopiero Slimak cofnął się na oświetlone podwórko, ciągnąc za sobą ławę. Odniosłszy ją pod szopę, chciał jeszcze wrócić się po stół. Nagle spojrzął na stodołę i — skamieniał. Z wnętrza stodoły także poczęły wydobywać się płomienie i lizać śnieg na dachu. Obok budynku stała Zośka, wygrażając pięściami i krzycząc na całe gardło: — Macie, Slimaku, podziękowanie za moją dziewuchę!... Teraz wy zmarniejecie, jak ona!...

Pobiegła ku jarom i, wdrapawszy się na wzgórze, poczęła przy blasku ognia tańcować i klaskać w ręce.

— Pali się!... pali się!... — wołała. Slimak zakreślił się na miejscu jak postrzelone zwierzę. Potem z wolna poszedł do szopy, usiadł na kłodzie i zastonił twarz rękoma. Nie myślał o ratunku, widząc w tem początek kary boskiej za śmierć Owczarza i znajdy.

— Wszyscy zmarniejemy! — mruknął. Już oba budynki paliły się jak słupy ogniste, aż mimo mrozu, Slimakowi w szopie było gorąco i śnieg zaczął tajać na podwórku, kiedy od kolonii Hamera doleciał go krzyk i tętent. To Niemcy biegli mu z pomocą.

Wnęć na podwórzu zaroili się parobcy, baby, dzieci, z wiadrami i bosakami, przytoczyli nawet ręczną sikawkę i, uszykowawszy się we dwie gromady, pod komendą Fryca Hamera zaczęli rozrywać

Z Warmji.

* Olsztyn. Śmiertelny wypadek wydarzył się podwórzu zakładu dla umysłowo chorych w Korwie. Czteroletni syn stelmacha Bochniewskiego, podającego tamże, uwiesił się u dysza od wozu, który znowu do innego wozu był przyczepionym. Oboje wozy znajdowały się w ruchu. Chłopiec dostał się nagle tak nieszczęśliwie pod koła wozu, iż wlokły ze sobą o czem woźnica nic nie wiedział. Ciężki pokaleczony dziecko zanieśiono do lekarza, który stwierdził już tylko śmierć.

— Dardla biednej diatwy szkolnej. Właściciel Bazaru 95-cio Fenigowego p. Leo Landhut ofiarował z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w tutejszej szkole ludowej radom rodzicielskim 85 zeszyty, 35 bloków do rysunków, 65 tablic do pisania, 90 gum do wymazania, 775 ołówków, 400 nóżków, 144 trzonek do piór, 8 torb i t. d.

— Nieszczęście na ujeżdżalni. W czasie służbowej jazdy na ujeżdżalni w koszarach dragonów spadł z konia przedwczoraj kawalerzysta Beckmann z 5. eskadry 2. pułku jazdy. Jeździec spadł z konia tak nieszczęśliwie, iż z tej chwili zmarł.

— Izba karna w Olsztynie. Na ławie oskarżonych zasiadał 20-letni młodzieniec, robotnik Fritz Trepta z Ostródy, obwiniony o kradzież. Mimo swego młodego wieku, skłonności do złego są u niego bardzo rozwinięte. Karany powtórnie o kradzież, popełnił ją znowu a zakrawa ona już na rabunek. Sprawa tak się ma: Dnia 10. października 1920 wieczorem pomiędzy godziną 7-mą a 8-mą opuściła pani Kruppa w Ostródzie swoje pomieszkowanie, by udać się w odwiedzinę z córką i szwagierką. W pobliżu koszar artyleryjskich spotkało ich dwóch podejrzanie wyglądających młodzieńców, którzy przeszli sobie tak niby od niechcenia. Nagle jeden z nich skończył napowrót, błyskawicznie chwycił za torebkę pani Kruppa, wyrwał ją z ręki i znikł w ciemności. Z powodu szybkości, z jaką ten wypadek się stał, nie mogła p. K. stawić oporu. W torebce znajdowało się 500 marek. Lecz mimo szybkości jeden z napastników został rozpoznany — oskarżony sam. Poszukiwania doprowadziły do jego aresztowania. Sądzono, że skazał go na 3 lata więzienia.

Z domu karnego w Wartemborku przyprowadzono przed sąd 24-letniego Brunona Zickerta za kradzież lekką i ciężką. Oskarżony odsiaduje w Wartemborku 3 i pół letnią karną więzienia w domu karnym. Dnia 7. lutego sprawował pewną czynność w mieszkaniu dyrektora zakładu. Przy tej okazji, w chwili wolnej od nadzoru, oderwał zamek od piwnicy i ukradł 3 butelki wina. Wyrok: 6 miesięcy więzienia.

* Otendorf. Jakiś nieznanymi mężczyzna pozwalał sobie na takie wybrki, jak strącanie figur żywych przy drogach polnych. Przypuszczalnie przyszedł on z Tulawek i udał się do Wartemborka. Mieszkańcy okolicznych wiosek zechcą zwrócić uwagę na działanie tego włóczęgi. Jest on mniej więcej 1,70 m. wzrostu, nosi polatanę spodnie, szary żakiet i starą czapkę. Ma około 45 lat i robi wrażenie pijaka. Zebrał waleśa się po wsiach z miechem na plecach.

* Dłużek. Piszą nam: Jak już raz doniesiono, zastrzelił w Dłużku w pow. Niborskim gospodarz Stencel młodszego Kiwickiego, brata tamtejszego karczmarza. Karczmarz, p. Kiwicki został przez angielskiego oficera przymuszony podczas plebiscytu przyjąć polskiego agitatora na mieszkanie. Z tego też wielka złość u hakatystów, najbardziej u leśniczych. Od tego czasu nie odbyła się więcej w karczmie sprzedaż drzewa.

ściany budynków i zalewać pożar. Szli w ogień jak na tańce, śmiejąc się i wyprzedzając; odważniejsi wdrapywali się z toporem na niezajęte części stodoły, a baby i dzieci zносиły wodę z rzeki.

Na wzgórze ukazała się znowu Zośka.

— Zmarniejęta, Slimaku, choć was Niemce wzięły w opiekę!... — krzyczała, wygrażając pięściami.

— Kto to?... Co to?... Łapać ją!... — zaszemrali koloniści. Dwu bliźszych pobiegło na wzgórze, ale Zośka skryła się w jarach.

Fryc Hamer zbliżył się do Slimaka.

— Podpalili was? — spytał.

— A jużci — odparł chłop.

— Tamta? — dodał Fryc, pokazując ręką na wzgórze.

— Przecie ona.

— Nie lepiej to było nam sprzedać grunt?... — rzekł Fryc po chwili.

Chłop spuścił głowę i milczał.

Pomimo silnego ratunku, stodoła spaliła się, z chaty jednak uratowano część ścian. Jedni z kolonistów zalewali wodą zgliszczca, inni otoczyli kołem Slimaka i jego chorą żonę.

— Gdzie się teraz podziejecie? — zaczął znowu Fryc.

— Usadowimy się w stajni — odparł chłop.

Niemki szeptały między sobą, ażeby zabrać ich na folwark, a koloniści kręcili głowami, mówiąc, że choroba Slimakowej może jest zaraźliwa. Fryc skwapliwie przyłączył się do tej ostatniej opinii i kazał chorą przenieść w półkoszku do stajni.

— Przyślemy wam tu — rzekł Fryc — wszystkich, co potrzeba, a potem zobaczymy...

— Niech Bóg wynagrodzi — odparł Slimak, schyliwszy się, objął go za nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BOLESŁAW PRUS.

82

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Nie chowaj głowy, nie odwracaj się, ino sam powiedz: co ja mam z tobą zrobić za twoją niecnotę? Sam powiedz, bo przecie masz rozum, że taka sprawa nie ujdzie ci darmo i święty Boże nie pomoże... — Cóż ja mu powiem, nieszczęsny? — myślał Slimak, oblewając się potem. — Jużci gada prawdę, żem hycel. Niech se już chyba sam jaką pomstę wymyśli, to może prędzej się ulituje i nie będzie mnie trapił po śmierci.

W tej chwili chora żona poruszyła się na łóżku i Slimak ocknął się. Otworzył oczy, ale wnet je przymknął. Przez okno wpadał do alkierza różowy blask na szybach iskrzyły się kwiaty mrozu.

— Świta?... — pomyślał chłop i machinalnie powstał z łóżka. Wnet jednak poznał, że to nie świt, bo różowe światło drgało.

— Czy pali się?... — mruknął, czując swąd, który był tak silny, że odurzał.

Slimak wyrwał do drugiej izby, ale Zośki na ławie nie było.

— A co, nie mówiłem!... — zawołał i pędem wybiegł na podwórko. — Już otrzeźwia!

Istotnie był to pożar jego własnej chaty. — Paliła się część dachu od strony gościńca. Z powodu grubej warstwy śniegu, okrywającego strzechę, ogień rozszerzał się powoli. Nawet w tej chwili można go było ugasić, ale Slimak nie myślał o gaszeniu.

Wrócił do alkierza, targnął żonę i zawołał: — Wstawaj, Jagna!... pali się izba!...

Na obu Kiwickich, jako na Polaków bardzo wyzywano. Największym i najgorszym krzykaczem był Stencel, który przed drugimi ogłaszał, że ma dobrą strzelbę i że dwóch Polaków musi zginąć. Pan Kiwicki miał także broń palną, oraz i urzędowe pozwolenie do jej noszenia. Po plebiscycie odebrano p. K. broń i urzędowe pozwolenie (Waffenschein), ponieważ nie miał poświadczenia od komisji koalicyjnej. Oprócz tego musiał pan K. jeszcze 30 marek kasy zapłacić.

W piątek, 8. b. m. miał się morderca do innych ludzi wyrazić, że dzisiaj musi się koniec stać. Wieczorem padł nagle wystrzał i kula ugodziła w mur karczmny przy oknie. Potem jeszcze kilku strzałów padło. Młodszy p. K. poleciał do sołtysa, ażeby ten zandarmów sprowadził. Tam natrafił brat karczmarza już więcej osób, którzy z podobnym żądaniem do sołtysa przybyli. Lecz tenże nie chciał wystąpić, tłumacząc się, że on sam mógłby być zabity. Więc ludziska musieli do domów powrócić; także i p. K., któremu trzech chłopaków towarzyszyło. Przy karczemnych wrotach zjawiał się nagle mężczyzna z fuzją w ręku. Trzej chłopacy uciekli przez płot, a ów mężczyzna, którym był Stencel wyrzekł słów kilka do p. Kiwickiego. Pan K. miał się odezwać: „Ty mi życia nie daleś, więc i nie możesz mi go odbierać“. Wtem padł wystrzał i brat p. K. usłyszał jeden bolesny wykrzyk. Chciał na dwór wylecieć, lecz matka go powstrzymała z obawy, aby i on nie został zabity. Później sama wyszła i znalazła syna w kałuży krwi. Morderca przyznał się do zbrodni. Zandarmi nie chcieli go z początku wcale aresztować. Przed sądem Stencel wyznał, że już od samego plebiscytu miał ničem nie pochamowaną złość do Kiwickich. W Biskupcu, w Turowie, w Dąbrowie i t. d. złoczyńców nie karano. Więc każdy sobie myśli, że Polacy wyjdą z pod prawa i dla tego można z nimi wszystko czynić bezkarnie.

Z Powiśla.

(S.) Sztum. „Weichsel-Zeitung“ donosi, że nauczyciel Pietruszewski (?) oświadczył na zebraniu centrowego towarzystwa dla nauczycieli, że otwiera kurs języka polskiego dla nauczycieli i to z polecenia rządu. Uczestnicy otrzymają odszkodowanie.

* Nowy targ. W niedzielę 17 b. m. odbyło się zebranie pod imieniem świętej Kingi w Nowym targu na sali p. Radkiego. Przewodnicząca i wygłosiła nader zajmujący odczyt o najnowszych wynalazkach w dziedzinie chemii fizyki, mianowicie o fonografie, telefonie i t. p. Poznałszy życiorys słynnego Amerykanina Edizona i wielkiej naszej rodaczki, wynalazczyni radjum p. Curie—Skłodowskiej, których geniuszowi świat zawdzięcza ogromne postępy. Następnie przemówił ks. Demski o cudownym krzyżu w Limpas, miasteczku w północnej Hiszpanii tuż nad morzem położonym; cudowne one zjawiska polegają na tem, że Jezus na krzyżu zdaje się ponownie przechodzić mękę Kalwarji, ciało jego do życia przychodzi, porusza się, pot krwawy przelewa. 5000 świadków stwierdziło to od czasu tych cudownych zdarzeń, mianowicie od 30. marca 1919 r. Zwłaszcza lekarze i studenci medycyny są naocznymi świadkami tego. Kościół św. jeszcze nie orzekł się w tej sprawie, a jego sąd dla nas jest miarodajnym. — Panie Marja i Jadviga Juchtowne zadeklamowały dla urozmaicenia z wielką uprzą i uczuciem wiersze, i kółko śpiewackie zaśpiewało 2 piosenki narodowe na głosy. Z pochwaleniem Boga przewodnicząca zebranie salwowała.

* Stary targ. Towarzystwo robotników, liczące 93 członków zebrało się w niedzielę, 17. b. m. w lokalu p. Kikuta. Przewodniczący p. Baza zagaiwszy zebranie oddał głos skarbnikowi p. Szymańskiego, który dał szczegółowy pogląd na stan kasy. Jest on

zadawalniający. Następnie zabrał głos ks. Demski, który jako gość był obecnym, i wygłosił obszerny i zajmujący odczyt religijny zachęcając zebranych do wierności wobec przykazań Kościoła. Przewodniczący podziękował w imieniu zebranych i po załatwieniu różnych spraw dotyczących rozwoju towarzystwa, zebranie pozdrowieniem katolickim zamknął. Nader zadowoleni z przebiegu zebrania członkowie do domu powrócili.

* Białogóra (pow. sztumski). Ortschaft w Białogórze liczy około 30 chłopów i uzbrojona jest w 30 karabinów ręcznych i 1 maszynowy.

Z Mazur.

(S.) Szczytno. Sprawozdania z procesów przed sądami przysięgłych na Mazurach publikowane w prasie niemieckiej świadczą o niesłychanych wprost objawach zdżeczenia wśród pewnych tamtejszych warstw ludności. Kto nie wierzy, niech czyta „Lycker Zeitung“, „Oletzkoer Zeitung“ itd. Objaw ten potępią bardzo ostro system germanizacyjny na Mazurach. Cóż bowiem żądać od ludzi nieumiejących dobrze ani macierzystego ani niemieckiego języka? Germanizacja to eksperyment bardzo niebezpieczny i obosieczny.

* (S.) Elk. Ciekawą notatkę podaje „Lycker Zeitung“ z Wielkich Czymochów na Mazurach. Otóż notatka: „Sześciu członków „Ortswehry“ w dniu 10 maja 1919 r. aresztowało z łózek, urzędników „Grenzpolizei“ i zawiozło ich wożem do Margrabowy, gdzie ich atoli natychmiast uwolniono. Członkowie „Ortswehry“ stali się winnymi pozbawienia wolności, ponieważ do aresztowania nie mieli ani upoważnienia ani prawa. Dowódcą „Ortswehry“ był dawniejszy lejtnant Kühne. Podług zeznań oskarżonych oraz świadków panowały w Wielkich Czymochach wten czas (przed plebiscytem) niemożliwe stosunki. Urzędnicy policji granicznej byli z Polakami „unter einer Decke“, pili we wsi z oficerami polskimi, jeździli z nimi samochodami itd.

Jeden z nich powiedział rzekomo: „Polacy są tysiacy razy lepsi aniżeli Niemcy, jeżeli ktoś czego potrzebuje, niech idzie do Polski, a wszystkiego dostanie.“ Takim zachowaniem się policji granicznej uznali się mieszkańcy wsi (!) pokrzywdzeni na honorze, ponieważ wszyscy (!) czuli się Niemcami (!) i dla tego pogardzali Polakami, (Podług takiej logiki każdy Polak powinien gardzić Niemcem. Red.) co także podczas plebiscytu udowodnili, głosując bez wyjątku za Niemcami (Może ze strachu; aby ich także nie aresztowano. Red.) Ponieważ wszelkie zażalenia u sfer miarodajnych (denuncjacja Red.) a także u rządu nie pomogły, i stosunki stały się coraz gorsze, postanowił kierownik „Ortswehry“ usunąć urzędników na własną rękę. 40 chłopów dokonało aresztowania.

Prokurator wniósł o uwolnienie oskarżonych, ponieważ działali jako prawdziwi Niemcy, którzy na bezwzględne postępowanie policji granicznej dłużej patrzeć nie mogli. W tej myśli przemawiał także obrońca. Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary i nałożył kosztą kasy państwowej.

Dodawać do notatki nic nie potrzeba, mówi ona dosyć sama za siebie.

* Ostród. Wielki pożar i nieszczęście wydarzyło się w Łęgutach. Iskry wylatujące z komina zapaliły dom mieszkalny, który zajmowało 6 rodzin. Ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. O ratowaniu mebli nie było mowy i wszystkie sprzęty domowe padły pastwą płomieni. Lecz i życie ludzkie płomienie zabrały. Były owczarz dominjalny, starszek Gründel wszedł do domu płonącego, ażeby ratować swoje z trudem uciulane pieniądze. Za nim weszła żona, aby mu pomóc w odszukaniu pieniędzy. Wkrótce atoli, poparzona na twarzy wróciła z niczem, podczas gdy mąż jej dalej szukał. W chwili

gdy zamierzał powrócić, dom się zawalił, grzebiąc nieszczęśliwego starca pod sobą. Ciało na pół spalone wydobyło później z gruzów.

* Lec. Towarzystwo dla upiększenia miasta w Lecu postanowiło na pamiątkę jednomyślnego przyznania się ludności do niemczyzny (pod wpływem wiekowego zatrucia ducha) zasadzić (w dniu 11. lipca) dąb pamiątkowy obok pomnika „Kriegerdenkmal“.

Z dalszych stron.

* Królewiec. Nieszczęście automobilowe, którego ofiarą padło dwoje ludzi, wydarzyło się w środę ubiegłą po południu przy Fuchsberger Allee w pobliżu Zakładu św. Magdaleny. Pewien kupiec królewiecki miał w Pilawie interes do załatwienia i udał się tam automobilem. Szofer siedział na przedzie a w tyle kupiec ze swym znajomym i swym werkmistrzem. Gdy automobil przejeżdżał obok Zakładu św. Magdaleny, naprzeciw niego jechała właśnie jednokonna powózka gospodarcza, której kofii się spłoszył. Szofer, chcąc ominąć wóz skręcił ostro. Automobil z całym impentem wpadł na drzewo przydrożne druzgocąc się. Szofer od razu został zabity, kupiec wielkim łukiem wypadł z wozu na oranę ziemię i poranił się na głowie i na nodze. Werkmistrz wyszedł bez szwanku a znajomy kupca stracił przytomność i pozostał leżeć we wozie. Innym automobilem zawieziono ich do kliniki chirurgicznej, gdzie stwierdzono u jednego z pacjentów pęknięcie czaszki. Pacjent ten zmarł.

Z Niemiec.

* Magdeburg. Robotnicy budowlani z powodu odmowy ich żądań ekonomicznych opuścili pracę. Praca w rozpoczętych budowach również w tymczasowych mieszkaniach dla bezdomnych jest wstrzymana.

Ze świata.

Z Rosji.

Wschodni komitet wykonawczy na posiedzeniu w d. 15. bm. ratyfikował traktat pokojowy z Polską.

Tragedja Wrangla.

Generał Wrangel utworzył w Konstantynopolu rodzaj rządu tymczasowego Rosji, opierającego się na resztkach armji krymskiej.

Generał Wrangel wystosował energiczny protest przeciw rządowi francuskiemu, który odmawia mu wszelkich zasiłków. W odpowiedzi na to miarodajne sfery francuskie oświadczają, że Francja uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by dopomóc wygnancom. Rząd francuski nie może utrzymywać armji rosyjskiej na terytorjum ottomańskim wbrew prawu międzynarodowemu.

O powszechne rozbrojenie.

Członek komisji spraw zagranicznych Roger postawił w Izbie reprezentantów wniosek zwracający się z żądaniem do prezydenta Hardinga, by ten przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w Anglii, Francji, Włoszech i Japonji zażądał zwolnienia konferencji w sprawie rozbrojenia.

Wojna grecko-turecka.

Z frontu donoszą: Dwa ataki Turków podczas nocy zostały odparte wśród wielkich strat. Wielu jeńców dostało się do niewoli, między innymi komendant pułku. Oddział jazdy tureckiej próbował zawładnąć kolej żelazną Banaz, został jednak zdziśiatkowany krzyżowym ogniem. Korespondent „Tribuny“ włoskiej, bawiący w Smyrnie stwierdził entuzjazm wśród żołnierzy greckich, idących na front.

Nowości na sezon wiosenno-latowy

w materiałach wełnianych na suknie i kostjomy. Jedwabie na suknie i bluzki, crepé de chiné, eoliny, muśliny, woale, batysty, satynety, rypsy, froté, krepony.

Konfekcja damska, męzka i dla dzieci:

Ubrania kolorowe i granat. mk. 870, 650, 570, 465

Ubrania czarne tużurk. (Gehrockanzüge) mk. 875, 770

Ubrania czarne i granatowe do komunji św.

Paletoty, Ulstry, Jupy, Spodnie, Kamizelki, Płaszcze, Kostjomy, Spódnice, Bluzki, Halki i t. d.

Sukna na ubrania, paletoty i spodnie kolorowe, czarne i granat. od mk. 68—275

Bielizna damska, męzka i dla dzieci:

koszule, kołnierzyki, krawaty, rękawiczki, parasole, kapelusze, czapki, pończochy, fartuchy, hemdentuchy, linony, kreasy, inletry, drylichy, cycheny na powleczenia i wszelkie towary krótkie — polecam w wielkim wyborze

po nadzwyczaj niskich lecz stałych cenach.

J. Domański, Sztum.



W środę 20 bm. zmarł po długiej chorobie członek naszego Towarzystwa śp.

Józef Górski

w 20 roku życia. W zmarłym tracimy gorliwego członka i dobrego przyjaciela.

Niech odpoczywa w pokoju!

Tow. Ludowe w Gietrzwałdzie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25. bm. przed poł. o 1/210-tej w kościele parafjalnym.

Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Kalendarze

są jeszcze do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Rzeczywysty spadek cen!

Prosimy zważać
na nasze okna
wystawne.

Obfite wykłady
na parterze.

Znaczne zapasy
nadmierzają
cennych materji
bawełnianych

dają możliwość zaopatrzenia się w wyprawy, uzupełnienia hotelom i potrzebom domow.

spostrzeże każdy z naszej dzisiejszej oferty.

Hemdentuch mocna jakość m	6 ⁹⁰
Hemdentuch ca 82 cm szeroki, trwała jakość m	8 ⁶⁵
Creton na bieliznę ca 85 cm szeroki średni, na bieliznę m	10 ⁵⁰
Płótno Louisiana ca 85 cm szerokie, delikatne m	11 ²⁵
Renforce ca 85 cm szerokie, najlepsza jakość, na wyprawy m	12 ⁹⁰
Creas bawełniany mocny, najlepsza jakość, ca 80 cm szer. m	16 ⁵⁰
Materje na ręczniki szary, drelich, ca 50 cm. szerokie m	7 ⁹⁰
Materje na ręczniki ca 45 cm. szerokie, z krajką m	9 ⁷⁵
Materje na ręczniki ca 45 cm szer. bielone, drelowane z krajką m	12 ⁹⁰
Materje na ręczniki 50 cm szer. czyste płótno, drel wojskowy m	14 ⁹⁰
Scierki odmierzone, biało-niebieskie kratki sztuka	4 ⁶⁵

	Szerokość pierzyny	Szer. poduszek
Linon na powłoki m	19 ⁷⁵	11 ²⁵
Linon na powłoki, la jakość m	24 ⁵⁰	14 ²⁵
Satyna na powłoki w paski la jakość z polyskiem jedwabnym m	33 ⁵⁰	21 ⁵⁰
Materje na wyspy la czerw. ceper puchowy m	39 ⁵⁰	24 ⁰⁰
Dowlas na prześcieradła 150 cm szerokie, mocnej jakości m	32 ⁵⁰	
Płótno na prześcieradła 140 cm szerokie m	43 ⁵⁰	

Oxford w paski mocna jakość na koszule m	9 ⁷⁵
Molton w paski na koszule, miękki m	9 ⁸⁵
Flanela sportowa ładne paski, na bluzki m	12 ⁵⁰
Oxford w paski ciemne paski m	12 ⁷⁵
Negligé barchan biały keper m	12 ⁵⁰
Materje Zephyr czerwone-białe kratki m	14 ⁵⁰
Powłoki 80 cm. szerokie dobra jak płótno jakość m	13 ⁷⁵
Materje drukowane nie farbujące, różne wzory m	13 ⁵⁰
Materje na wyspy 80 cm szerokie w paski, nesel lub ceper m	16 ⁹⁰
Gingham na fartuchy 115 cm szer. dobra jak płótno jakość m	19 ⁷⁵
Siamozy na suknie 80 cm szerokie, czarno-białe kratki m	16 ⁵⁰

Crepon bawełniany
75 cm szeroki, biały, różowy, granatowy, liljowy, jasno granatowy, rezedą, zielony, czerwony, koralowy i dużo innych ładnych wzorach.
w deseniach 12⁵⁰ mtr. jednokolorowe 9⁷⁵ mtr.

Odmierzone
ręczniki kuchenne
Gerstenkorn z czerw. brzegiem
obszyte i z wstążkami szt.

10⁷⁵

Odmierzone
ręczniki damastowe
drelowane, półjasne, obszyte
i z tasiemkami szt.

14⁹⁰

Odmierzone
ręczniki do twarzy
bielone, Gerstenkorn z brzegami,
obszyte szt.

15⁷⁵

Odmierzone
ręczniki damastowe
ciężki drel, obszyte i z tasiemkami szt.

18⁷⁵

HAFTY

Jakość 1
Hafty i dziurkowane languety i wstawki
w 18 deseniach m

1³⁵

Jakość 2
Hafty i wstawki z madapolam i batysty
różne szerokości m

1⁹⁵

Jakość 3
Hafty i wstawki
szeroki Faston do prania
w 24 deseniach m

2⁹⁰

Jakość 4
Hafty i wstawki
do 10 cm szerokie la jakość,
wielki wybór m

4⁷⁵

M. Conitzer & Söhne

Sprzedaż tylko za gotówkę przy ściśle stałych tanich cenach.

Po nowych bardzo tanich cenach!

Zephir jasny i ciemny na suknie i bluzki mtr.	14 ⁵⁰
Muślina mocny towar w ładnych deseniach mtr.	16 ⁵⁰
Bawełniane trykoty drukowane, bardzo trwałe towar, mtr.	16 ⁵⁰
Satyna na suknie w paski i kwiatki mtr.	17 ⁵⁰
Szkockie materje na sukienki dziecięce, dużo wzorów mtr.	15 ⁵⁰

Pończochy damskie Para dobra jakość, czarne, białe i brąz., 16.—, 10.75,	7 ⁵⁰
Pończochy dla kobiet czarna bawełniana mocna tkanina, 13.50,	9 ⁷⁵
Skarpety męskie czarne i kolor., 8.50,	4 ⁹⁰
Kalesony w wielu kolor., la. trykot, sztuka	24 ⁵⁰
Nakrycia na łóżka waflowe, białe i kolorowe, sztuka 59.—,	48 ⁰⁰

Jedwab-radjum 85 cm szeroki we wszystkich modnych kolorach i deseniach, pod gwarancją czysty jedwab mtr.

58⁰⁰

M. Tolksdorf, Wartembork, Luisenstr. 121

Polecam:

Olej siemienny	litr po 14,00
Marmeladę z 4 owoców	funt 5,50
Syrup	funt 3,25
Ryż	funt od 2,25
Sledzie	sztuka od 50 fen.

Heinrich Scheumann, Olsztyn
Rynek Remontowy.

Kawaler

posiadający większe przedsiębiorstwo w Królewcu, ma zamiar zapoznać się na tej drodze z Polką w wieku 20-30 lat w celu późniejszego ożenku.

Listy z fotografią uprasza się nadesłać pod lit. P. O. 140 do eksped. »Gaz. Olsztyńskiej«.

Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast lub później
Schoenwald, mistrz szewski w Wartemborku,
Pasymskie Przedmieście 171.